

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 190

Poniedziałek, dn. 11 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

B. Kolonie niemieckie dla Stanów Zjedn.

wzamian za umorzenie długów wojennych.

Po osiągnięciu porozumienia w Lozannie delegacje wracają do swych stolic.

LOZANNA, 10.7. (PAT). — Uważa się tutaj, iż Mac Donald, bezpośrednio po przybyciu do Londynu, zwróci się do Stanów Zjednoczonych w kwestii skreślenia długów wojennych. Jest prawdopodobne, iż Mac Donald osobiście uda się do Waszyngtonu.

LONDYN, 10.7. (PAT). — O godz. 5-ej po południu na stacji Folkestone przybył do wagonu Mac Donalda jego lekarz przyboczny, dr. Horder, i w drodze z Folkestone do Londynu podał premiera Anglii gruntowne mu badanie.

Na peronie dworca Victoria w Londynie powitali Mac Donalda: sekretarz króla, sir Life Wigam, wicepremier Baldwin, kanclerz skarbu Chamberlain, minister dominjów Thomas, a nadto szereg innych członków gabinetu.

Owacyjne przyjęcie.

Na dworcu oczekiwali również przybycia Mac Donalda jego syn i druga córka. Dworzec i plac przed dworcem wypełniły wielotysięczne tłumy. W chwili opuszczania przez Mac Donalda wagonu — z tłumy rozległy się gromkie okrzyki.

Pierwszy powitał premiera sir Life Wigam, składając mu zaproszenie na audyencję u króla. W imieniu rządu powitał Mac Donalda wicepremier Baldwin, w imieniu korpusu dyplomatycznego — ambasador Francji Fleuriat.

Otoczony zwartem kołem dziennikarzy i fotografów, którzy przybyli na dworzec w liczbie około stu osób, przemówił Mac Donald do mikrofonu, oświadczając, że Lozanna była polem ciężkich zmagani. Obecnie zaczyna się era wzajemnego zaufania oraz skutecznej i uczciwej pracy.

Po tem krótkim przemówieniu odjechał Mac Donald w gronie swych dzieci do mieszkania swego, owacyjnie witany przez tłumy.

Premjer Anglii zupełnie wyczerpany.

Na Downing Street oczekiwał na Mac Donalda drugi jego lekarz, okulista, dr. Duke Elder, który poddał premiera badaniu oczu.

Z opinii obydwu lekarzy wynika, iż Mac Donald czuje się wprawdzie fizycznie dobrze, co jest związane z doskonałym nastrojeniem premiera, wobec sukcesu, odniesionego w Lozannie, że jest jednak tak wyczerpany, iż wstrzymać się musi w ciągu najbliższych dwóch dni nie tylko od pracy, lecz nawet od udziału w konferencjach, zachowując najzupełniejszy spokój.

Na wypoczynek do Szkocji.

Wobec tego orzeczenia lekarzy Mac Donald dopiero we wtorek po południu rozpocznie urzędowanie, w środę pożegna odjeżdżających do Ottawy przedstawicieli imperjum, zaś w czwartek odjedzie do swej posiadłości w Szkocji, aby oddać się kilkotygodniowemu wypoczynkowi.

Po konsultacji lekarskiej Mac Donald udał się na audyencję do króla.

PARYŻ, 10.7. (PAT). Wczoraj, o godz. 17 min. 18 przybył do Paryża p. premier Herriot. Tym samym pociągiem przyjechała delegacja angielska.

W poniedziałek odbędzie się rano posiedzenie gabinetu, a wkrótce potem zwołana zostanie rada ministrów.

Debata nad projektami finansowymi rządu będą kontynuowane przez Izbę w poniedziałek po południu.

Organ Herriota, „L'Ere Nouvelle“, nie pochwała stanowiska komisji, która projektuje skreślenie wydatków na ćwiczenia wojskowe i na manewry.

Natomiast „L'Oeuvre“ zauważa, iż wydatki te są bardzo wysokie, przede wszystkim wobec konieczności wypłacenia zasiłków dla rodzin odbywających manewry i ćwiczenia,

oraz wobec wysokich kosztów rzeczowych manewrów i ćwiczeń.

Sensacyjny projekt

BERLIN, 10.7. (PAT). — „Boersen Zeitung“ donosi o przygotowanym wystąpieniu senatora Gõre za oddaniem Stanom Zjednoczonym b. kolonii niemieckich, wzamian za uzyskanie umorzenia długów wojennych, przez Stany Zjednoczone.

Opinia Austrji.

WIEN, 10.7. (PAT). — Poroz-

umienie, osiągnięte w Lozannie, prasa tutejsza nazywa wydarzeniem historycznym. Wyraża się tu nadzieję, że po uspokojeniu jakie nastąpiło wobec ugodnienia poglądów Francji i Niemiec, będzie można obecnie przysłać z pomocą państwom środkowej Europy.

Wypowiada się tu opinia, że w Lozannie przejawili się wśród delegatów niemieckich dwa prądy: jeden z nich uosobiał von Neurath, który dążył do ścisłego zbliżenia Anglii, Niemiec i Włoch, drugi zaś — von Papen, który był za zbliżeniem francusko-niemiec-

kiem, nie tylko politycznym, lecz i wojskowym.

Papen zgodził się ostatecznie na odwrót, skłoniony przez delegację angielską. Prasa wiedeńska zauważa, iż stosunki z Niemcami będą obecnie całkowicie poprawne.

Gdzie konia kuja...

Jedno z pism wiedeńskich twierdzi, iż Hitler przesłał kanclerzowi do Lozanny depeszę, iż zgadza się na podpisanie umów reparacyjnych.

P. Prezydent Mościcki w Królowej Woli na uroczystości otwarcia Domu Ludowego.

TOMASZÓW MAZ. 10.7. (PAT) W niedzielę 10 b m., odbyła się we wsi Królowa Wola (poblizie Spały), uroczystość poświęcenia Domu Ludowego.

O godz. 16 ej przybył do Królowej Woli, ze swej rezydencji w Spałach p. Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, w otoczeniu swej świty. Na drodze ustawione były bramy triumfalne.

P. Prezydent serdecznie ucałował witające go dzieci, poczem

przeszedł do bram Domu Ludowego szpalarem, utworzonym przez Związek strzelecki, straż ogniową i delegację społeczeństwa. U progu Domu Ludowego powitała Dosłojnego Gościa delegacja włocian, ofiarowując Mu chleb, sól oraz miniaturę drewnianą Domu Ludowego.

Następnie p. Prezydent przeszedł wraz z otoczeniem do wielkiej sali Domu Ludowego, gdzie odbyła się uroczystość poświęce-

nia Domu Ludowego im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego.

Następnie p. Prezydent zwiedził poletki doświadczalne, do uprawy których używane są wyłącznie nawozy z Chorzowa i Mościc. Poletki te mają odgrywać rolę oświatki propagandowego dla nawozów szluczkowych.

O godz. 18.45 p. Prezydent odjechał do Spały.

Lotnicy amerykańscy w Moskwie. Dwa dni postoj.

MOSKWA, 10.7. (PAT) — Lotnicy amerykańscy, Griffin i Matern, przybyli dzisiaj do Moskwy. Griffin, jak się okazało, odniósł podczas katastrofy kontuzję kości czołowej i porażenia prawej strony twarzy. Drugi lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

Na dworcu witali lotników przedstawiciele prasy moskiewskiej i zagranicznej. Obaj lotnicy zabawią w Moskwie przez dwa dni.

Hitlerowcy przeciw komunistom. Krawawe starcia przed domem Liebknechta.

BERLIN, 10 lipca. (PAT). — W Lustgartenie odbył się dzisiaj wielki „meeting“, zwołany przez narodowych socjalistów pod hasłem walki z dekretemi i separatyzmami. „Meeting“ zgromadził około 25.000 szturmowców.

Pierwszy przemówił szef berlińskich szturmówek, Heildorf, występując gwałtownie przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych von Gaylowi, wobec wydania przezeń

zakazu przedefilowania szturmówek przed Hitlerem w Alei Zwycięstwa. Dalej mówca podkreślał, iż gabinet von Papena nie jest rządem bojowym lecz rządem słabości.

Po przemówieniach oddziały szturmowe rozeszły się w różnych kierunkach. Spokój zachowano.

Również w innych punktach miasta doszło — po zebraniu w Lustgartenie do ulicznych starć.

Bezskuteczne wysiłki nurków.

Załoga „Prometeusza“ zasnęła snem wiecznym...

PARYŻ 10. 7. (PAT) Dziś, o g. 9 m. 30, „Artiglio“ przybył na miejsce katastrofy. Kapitan Carl wydał rozkaz, aby jeden z nurków ustalił, czy „Prometeusz“ przy opadnięciu na dno, miał wszystkie luki zamknięte.

O godz. 10 jeden z nurków opuszczył się na miejsce, na którym spoczywa łódź podwodna. Nie mógł jednak przebywać długo w wodzie, ze względu na niezwykle silny prad,

Nurek zdołał parokrotnie uderzyć w kadłub zatopionego statku, jednakże nie otrzymał żadnej wewnątrz odpowiedzi na swoje sygnały.

Władze morskie wyrażają pogląd iż gdyby nawet ktoś z załogi żył jeszcze, nie mógłby liczyć na pomoc zzewnątrz, mimo serdecznego współczucia wszystkich dla niebezpieśliwców z „Prometeusza“. Poniżej istnieje raczej pewność, iż

Krwawe zaburzenia we Francji.

Żandarmerja strzela do górników.

PARYŻ, 10 lipca. (PAT). — Pochód strajkujących górników, zmierzający z Yumet do Charleroi, został przez policję wezwany do rozjeżdżenia się. Gdy manifestanci nakaz zignorowali, policjanci chwycili za pałki gumowe. W tej samej chwili posypał się na policję grad kamieni i z tłumy padły strzały. Policjanci musieli zareagować salwą, po której tłum rozproszył się.

W wyniku starcia odniosło cięższe obrażenia trzech policjantów i kilkunastu strajkujących.

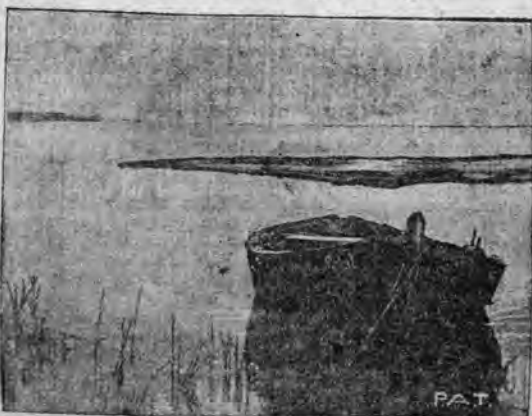
BRUKSELA, 10 lipca. (PAT). — Sytuacja w strajku górniczym zaostrzyła się. Górnicy stali się panami sytuacji.

Do miejscowości Bovinage ściągnięte zostały większe oddziały wojska, żandarmerji i policji. Inne okręgi przyłączają się również do strajku, przyczem wynikają ciągłe starcia między strajkującymi a żandarmerją.

PARYŻ, 10 lipca. (PAT). — Jak donoszą z poszczególnych okręgów, w miejscowościach Marchienne, Peronne i Charleroi podczas starć ze strajkującymi żandarmerja zmuszona była oddać salwy do tłumy. Jest wielu rannych.

wszyscy członkowie załogi „Prometeusza“ zginęli — władze morskie nakazały obniżenie chorągwi do połowy masztów — na znak żałoby.

Z nad morza polskiego.



Fragment polskiego wybrzeża morskiego w okolicy Osłanina z jedyną polską wyspka morską.

Korona obłona krwią i łzami. Tragiczne życie i tragiczny zgon ex-króla Manuela. Jak abdykował b. władca Portugalji.

Cale życie zmarłego w sile wieku b. króla portugalskiego Manuela było jednym pasmem nieszczęść. Jako osiemnastoletni młodzieniec był on w r. 1908 noszącym świadkiem zamordowania jego ojca — króla Carlosa I-go i brata — następcy tronu Ludwika Filipa.

Cudem ueszły śmierci, zupełnie nie przygotowani do rządzenia krajem, zwłaszcza król, wrzącym rewolucją, wstępuje 18-letni Manuel na tron.

Z młodzieńczą szczerością oświadcza on wówczas monarchistom portugalskim:

"Wczoraj jeszcze byłem kade-tem marynarki. Dziś jestem królem. Nie mam pojęcia o rządzeniu krajem, jestem na to za młody

I nigdy nie myślałem, że ostanę królem.

Proszę was przeto, abyście zostali moimi przyjaciółmi i wspierali mnie swemi radami".

Nie pomogło usunięcie dyktatora Franco, który zbiegł do Hiszpanji, ani przywrócenie istniejącego w Portugalji od roku 1833 ustroju parlamentarnego.

Po upływie niecałych trzech lat młody król Manuel został zdetronizowany i salwował się wraz z matką uciekając do Anglii.

Abdykacja, a raczej ucieczka młodego króla z zamku i tronu odbyła się w warunkach niezwykłych.

Wieczorem Manuel położył się i jeszcze spać najlepszej myśli, a

o świecie uciekł wraz z matką w popłochu z domu.

Jeszcze parę dni potem pokazywano dziennikarzom, jako kurjosiom porzuconą w popłochu sypialnię króla.

Lódzko nie było zacięte, poduszka nosiła jeszcze ślady głowy Manuela, koldra była odrzucona. Wspaniały uniform admirałski, w którym zapewne występował poprzedniego dnia, leżał zmiażdżony na dywanie. Na stoliku nocnym leżała opuszczona wieczorem książka: opis

podróży, i otwarte pudełko z czekoladkami.

Jeszcze ciekawiej przedstawiały się porzucone w popłochu pokoje królowej Amelji. Królowa była sumienną gospodynią: na biurku zostawiła otwartą książkę rachunkową.

Na każdym kroku na komodach, stolikach podłokach, szafkach stały świnię, świnię z porcelany, srebra, metalu,

drzewa, kamienia, świnię „na szczęście". Kolekcja ta nie przyniosła biednej królowej Amelji szczęścia. Nie ustrzegła jej od tego, że małżeństwo jej Don Karlos i syn, książę Filip

padli ofiarą zamachu, jadąc w karecie dworskiej, w roku 1908 i lutego. Młodzieńki Manuel zastąpił wiedeńską matkę własnym ciałem. Teraz przyszła kolej i na jego katastrofę. A może właśnie na jego szczęście.

Po abdykacji Anglii, ojczyzna królowej-matki Amelji, stała się drugą ojczyzną ex-króla.

Tam poślubił on księżniczkę Augustę Wiktorję Hohenzollern, tam podejmowany był życzliwie przez arystokrację dworską, tam z zapalem oddawał się sportowi, stamtąd wreszcie finansował i stałe popierał wszelkie „pucze" monarchistyczne, dość często wybuchające w małej Anglii.

Pech przesładował go nieustannie. Na rok przed wojną zawiera związek małżeński z przedstawicielką domu panującego, od którego

wszyscy się wkrótce odwrócili.

Nie licząc częstych wypadków samochodowych i licznych przykroci „bieżących", wystarczy zaznaczyć, że zaledwie przed dwoma miesiącami złodzieje zakradli się do pałacu ex-króla w Twickenham i nie tylko wykradli kosztowności i drobne dzieła sztuki na pokazną sumę 25 tysięcy funtów szterlingów, ale przywłaszczyli sobie liczny i bardzo dla króla Manuela cenny zbiór dokumentów i listów prywatnych.

Wreszcie najgorszą ironią nieubłaganego losu były okoliczności towarzyszące śmierci ex-króla. To, czego nie zdolała uczynić bomba terrorysty, ani strzał rewolucjonistów-republikańskich, spowodował mały strzęp jodynowanej waty. Król Manuel zmarł

wskutek nieogłędnie dokonanego zabiegu lekarskiego.

Cierpiącemu na zapalenie gardła ex-królowi lekarz pendzlował gardło watką, umoczoną w jodynie. Watka obunęła się w gardle, dostała się do tchawicy i wywołała natychmiastowy zgon.

W tak tragiczny sposób skończył nieszczęsny monarcha Don Manuel Mario Felipe Eugenio, ostatni król dumnego rodu Bragançow, którzy od roku 1640 panowali w Portugalji.

Wojna wszystkich przeciwko wszystkim.

Rozkosze sowieckiego mieszkania.

Sowieckie czasopismo „Krokodyl" zamieściło artykuł B. Samsonowa, opisujący kolektywne domy w Moskwie.

Jest to nader realistyczny obraz warunków, w jakich zmuszona jest żyć znaczna część ludności miejskiej.

Przedwzrostkiem uderza w tych domach, o wyglądzie istnych twierdz, niewiarogodne zanieczyszczenie klatek schodowych; stopnie są pokryte tak grubą warstwą błota, że z trudnością można się po nich posuwać w górę. Są one przytulkiem dla niezliczonej rzeszy kotów, które, korzystając z panującego mroku, kryją się po wszystkich kątach. System dzwonek jest tak skomplikowany, że pomimo rozlepienych kartek objaśniających, każdego ogarnia, niemiłe uczucie bezradności.

Odwiedzającego, któremu jednak udało się dotrzeć do pojedynczych mieszkań, czeka próba korytarzy, które są liniami obronnymi tych niezwykłych fortec.

Szczęśliwy, kto potrafi ją przebyć bez potłuczeń i guzów. Od góry do dołu zawalono je przeróżnym sprzętem, połamane-

mi gratami i t. d. Woń i ciemność są tu jeszcze dotkliwsze, niż na schodach.

Wzdłuż ścian, niby gniazda karabinów maszynowych w pogotowiu wojennym, mieszczą się otwory drzwiczek, prowadzących do mieszkań dla pojedynczych rodzin. Niezależnie od liczby osób, wchodzących w skład tych rodzin, są one zwykle jednoizbowe.

Sceny, które się na tych wspólnych korytarzach rozgrywają, są wprost groteskowe; kłótnie, spory o telefon i różne elektryczne przyrządy wybuchają co chwila. Lecz polem bitew jest niezaprzeczenie kuchnia. Tu kobiety mają szerokie pole do popisu i do wykazania swych zdolności strategicznych. Do walki stają również głośniki radiowe, które zagłaszając się wzajemnie, doprowadzić mogą do szału.

Wogóle uczyniono tu wszystko aby ludzimu obrzydzić kolektywną formę życia.

Zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy upatruje autor w ciągłym zetknięciu się przedstawicieli starej i nowej Rosji — dwu krańcowo odmiennych kultur

się w tym domu. Ten strych, sionka, schody, aż do drugiego piętra, były terenem naszych zabaw. Oczywiście zima, bo latem „las dziewiczy", to znaczy ogród, stał przed nami otworem.

Inspektor opuścił głowę. Jeszcze przed chwilą nie wierzyłby, że ta dziewczyna jest zdolna do tak miłego ożywienia. Rzucił ostatnie spojrzenie na stos książek.

— O wiele mniej lubię Fenimore'a Cooper'a — powiedział, jakby od niechcenia. — Nie ma on tego wdzięku, tego nainowego zapалу, tego świętego ognia...

Zmienił ton: — Zastanawiam się... Jeżeli dobrze się orientuję, Leopold Trachet miał dwadzieścia trzy lata, kiedy go aresztowano... Gdy był młodszy, zapewne skalpował razem z wami „Blade Twarze"?

— Zdarzało mu się to czasem — odparła Laura. — Brał udział w naszych wyprawach wojennych...

Malaise rozglądał się w dalszym ciągu na prawo i lewo. Byłby duzo dał za to, ażeby móc wślizgnąć się tu ukradkiem. Fascynował go ten strych wypełniony świadkami przeszłości, starymi meblami, wyblakłymi obrazami, spłowiętymi materjami, walizkami, wypchanymi wiadomościami.

Pokusa była wielka dla tego zawodowego poszukiwacza. Ponieważ stał przez dłuższą chwilę bez ruchu, nie mógł mówić, Laura zapytała: — Co pan robi?

— Nic. — Ale pan patrzy na coś... Na co?

— Na... powiedział inspektor, odwracając się i pokazując przedmiot, który obudził jego zainteresowanie.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

NA TARGU.
— Ale ta ryba wygląda niebardzo ładnie...
— Jeżeli paniusi chodzi o ładny wygląd, to niech paniusia kupi sobie ziołą rybkę!..

WYRAŻNIE.
— Napije się pan herbaty?
— Dziękuję, herbaty nie pijam.
— Może kawy?
— Kawy nie pijam.
— No — to może czarnej kawy z likierem?
— Czarnej kawy też nigdy nie pijam.

SPOSTRZEGAWCZOSC.
— Zabiłem dzisiaj siedem much. Cztery samiczki i trzy samce.
— Jakżeż ty odróżniał samce od samiczki?
— Cztery siedziały na lustrze a trzy na pudełku od papierosów.

Wesoła zabawa.



Sport żeglarski przestał już od dawna być wyłączną domeną mężczyzn. Dzisiaj coraz więcej kobiet hołduje temu niezwykle pociągającemu sportowi, współzawodnicząc z wielkimi powodzeniem z mężczyznami. Na zdjęciu naszym widzimy załogę kłobkącą matego szkunera przy podnoszeniu żagli.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

18)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Inspektor policji Aimé Malaise przypadkowo znalazł się w małym miasteczku. W czasie jego tam obecności z wystawy sklepu krawieckiego skradziono woskowy manekin, który następnie odnaleziono z pokaleczoną twarzą i noszem wbiłym w pierś — na torze kolejowym. Zaintrygowany tem niezwykłym wydarzeniem, inspektor rozpoczyna śledztwo. Okazuje się, że manekin, a raczej jego głowa; stanowiła własność p.p. Leceptów i ulepiona była z wosku przez ojcę kuzynki panny Lecepte, Laury Charon.

Głowa ta jest podobizną głowy Leona Lecepte, b. narzeczonego Laury. Leon Lecepte zmarł nagle, co jeszcze bardziej zaostrza ciekawość inspektora. Obie panny bardzo niechętnie udzielały Malaise'owi informacji, co utwierdza go w przekonaniu, że śmierć Leona okryta jest jakąś tajemnicą.

(Dalszy ciąg).

— Pan patrzy, czy jest kurz? I dziewczyna dorzuciła z odzieniem pogardy w głosie: — Ma pan dół palta zupełnie szary.

— To nic nie szkodzi — odpowiedział inspektor. — Wziął do ręki stary tom w kolorowej okładce i przerzucił go z uśmiechem na ustach.

— Myślę — powiedział, zamykając po chwili książkę i kładąc ją na stole innych — że są

to kompletne dzieła Gustawa Aymard'a...

Uśmiech pogłębił mu się. — Bardzo lubiłem Gustawa Aymard'a.

Mówił to tak łagodnie i dobroduszenie, że Laura zapomniała na chwilę o urazie.

— My również — odpowiedziała. — Przepadałimy za nim, jako dzieci. Mój brat Emil zapomniał poprostu swego imienia; odpowiadał tylko wtedy, gdy zawołano na niego: Szakale Oko. Ten strych rozbrzmiewał naszymi wojennymi okrzykami i błaganiami zwyciężonych wrogów. Prześladowałyśmy „Blade Twarze". Tylko że my, dziewczynki, byłśmy często słyszane na tortury.

Mówiła z ożywieniem, pokazując belkę w głębi. Malaise spojrzął na nią i pomyślał, jaką miłą musiała być kiedyś dziewczynką. Pod żalobną jej postacią odkrył prawdziwą Laurę.

— Czy pani kuzyn i przysiężny narzeczony przyjechał się do tych zabaw?

Odpowiedziała z pewnym wahaniem: — Rzadko.

— Za życia ojca pani mieszkałicie również w tem miasteczku?

Tak. Zawsze bawiliśmy

(D. c. n.)
— On taki zniszczony! — odpowiedziała Laura. — Stara Irma

TECHNIKA ZE ŚWIATA FILMOWEGO.

Z historii czeskiego filmu.

Pierwsze zdjęcie. — „Domowe” honorarjum Anny Ondra. — Vlasta Burian. — Nowe gwiazdy. — Stosunki filmowe polsko-czeskie.

Praga, w czerwcu. Zakłady towarzystwa „Cinematheque Lumiere” ogłaszały w 1896 paryżanom na Boulevards Capucines nową atrakcję, pierwszy czterdziestu widzów, przyrzysz popatrzeć na „ożywe fotografie”, stało się awanturą milionowej armii, zapelniając codziennie widownię kin całego świata.

Spodziewane powodzenie wystawień Lumiera wywołało nie zainteresowanie nowym wynalazkiem. Już w roku 1898 przyszedł aparat filmowy Lumiera, który się do Czech i arch. J. Smetany nakręca i wyświetla filmy. Nestor czeskich artystów filmowych, Jos. Malostranský był twórcą ich scenariuszy, autorem i odtwórcą głównych ról. Filmy „Przedziona randka” i „Rozklejacz” — powstały prawie jednocześnie z piętnastometrowym zdjęciem „La nuit terrible”, które wyprzedziły w Paryżu G. Melies i J. Mes. W historii filmu uważane to zdjęcie za pierwszą kopię w ogóle.

Po dość pomyślnym początku przyszedł aż piętnastoletnia przerwa w pracy nad filmem w Czechach. Dopiero w r. 1912 powstało towarzystwo „Kinořa”, które nakręciło kilka filmów. Likwidacja „Kinofy” kończyła właściwy przedwojenny czeski film. Dopiero w czasie wojny i po przewrocie 1918 powstały nowe wytwórnie: „Pragafilm”, „Pragafilm” i „Wetebfilm”.

„Wetebfilm” dał czeskiemu filmowi początek systematycznej wytwórci. Specjalne miejsce miały twórcami współczesnego filmu w Czechach V. Slavinsky i dr. J. Kohn, który angażuje do krótkiej produkcji „Dama z małą nóżką” Vlastę Ondrę. Była to jej pierwsza poważna rola, a ponieważ rodzice nie chcieli jej brania udziału w „Wetebfilmie”, grała w tajemnicy. Wówczas czołgi ze śmiechem, które wspomina o „honorarjum”, które w domu otrzymała, gdy tancerka się wydała.

Ważnym problemem było w tym czasie utworzenie t. zw. atelier. Przemysłowe studio „Wetebfilm” nie starczyło ani nawet na produkcję firmy i dr. Kohna, oraz inni reżyserowie czescy przystali często do atelierów zagranicznych, głównie berlińskich i wiedeńskich. Dopiero założenie wytwórni A—B w r. 1920 miało

załagodzić ten dotkliwy brak. Studio szwankowało jednak pod względem technicznym i oświetleniowym. Z czasem wytwórnia A—B rozrosła się poważnie i dziś zajmuje jedno z produkujących miejsc w czeskiej produkcji filmów. Słynny reżyser Karol Lamacz założył również w roku 1926 drugie atelier, które w studjum największego rozwoju zostało zniszczone przez pożar.

W międzyczasie powstają nowe placówki X muzy (Elekta-film, Primus film i in.) i rozwój filmki czeskiej postępuje szybko naprzód. Szczególnie w ostatnich czasach, gdy na firmamencie pojawiają się gwiazdy tej miary co Vlasta Burian. Jest to komik o niezwykłym talencie. Filmy jego zjednały mu wszechświatową sławę. Znanym jest i w Polsce z filmów: „Polowy marszałek” i „On i jego siostra”. „Siostrą” jest rozkoszna Anna Ondra, która w międzyczasie wybiła się ponad poziom skromnej aktoreczki, otrzymującej gażę „sposobem domowym” od rodziców. Ostatnio wyświetlano również u nas film Buriana „Pod kuratela”. Jest to jednak jego najslabszy „wyczyn” na polu X muzy. Z filmów nowych, u nas jeszcze niewidzianych, wspomnieć należy o „Lelicku — hiszpańskim królu” i najnowszym „Karawaniarzu”. Pierwszy z nich jest doskonałą komedią satyryczną, odnoszącą się do ostatniego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, drugi jest niedojrzały, słaby, nie wróżący zbytniego powodzenia w Polsce, głównie za względu na dużą ilość dialogów, niezupełnie przystępnych dla polskiego widza i słuchacza kinowego.

Partnerką Buriana w „Lelicku” i „Karawaniarzu” jest młoda piękna Lida Baar. Artystce tej wróżą świetną przyszłość. Nie jest jeszcze ona doskonałą w sztuce filmowej, ale często ładna buzia i zgrabna nóżka kryją braki techniczne wykonania roli. Zobaczymy ją jeszcze w filmach „Karijera Pawła Czamyrdy”, w „Musiakach” z Male Strany (dzielnica Pragi) i innych.

Jednym z nowych filmów jest „Złote ptasze” wyprodukowane przez „Primus-film”. Nie jest on ani artystycznie, ani doborowością — doskonały. Jedyną atrakcją stanowi mała 3 i półletnia Dady Kminkova, która talentem aktorskim zaćmiła swych starszych kolegów po fachu.

Osobną dziedzinę wytwórczości

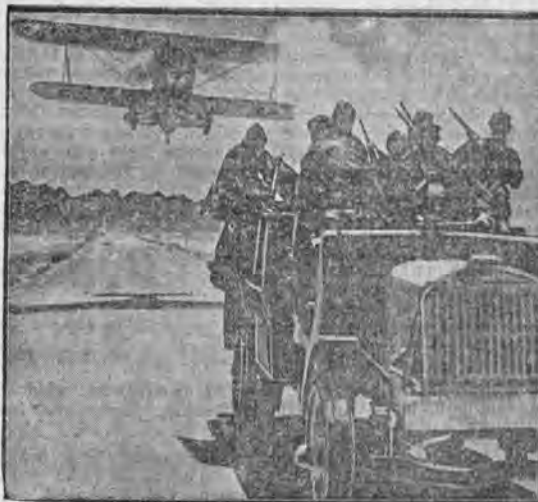
stanowi t. zw. Elekta-journal (Czeski tygodnik filmowy). Produkuje on dodatki programowe w rodzaju polskich Pat'a i utrzymuje nawet z nim stałą łączność, wymieniając miesięcznie około 100 metrów taśmy z aktualnościami.

Na zakończenie pragnę poruszyć kwestię, która powinna zainteresować naszych producentów

filmowych. Ciąsnymi ich kolezicy pragną usilnie nawiązać z nimi stały kontakt i przez nabycie kilku polskich dźwiękowców („Janko muzykant”, „Cham”) wykazują w tym kierunku jak najlepsze cięci. Podajemy ręką naszym słowiańskim sąsiadom.

Wiesław H.

Tragiczny wypadek w Hollywood.



W Hollywood nakręcano niedawno scenę z filmu, wyobrażającą napad samolotu wojennego na auto ciężarowe. Podczas nakręcania pilot utracił panowanie nad samolotem, samolot runął na ziemię i w rezultacie pilot postradał życie. Zdjęcie powyższe zostało dokonane na kilka sekund przed tragicznym wypadkiem.

Jak się nakręca dźwiękowiec. Wrażenia laika z atelier filmu dźwiękowego.

Przedzieram się poprzez dwie warstwy ciężkich, tłumiących wszelki dźwięk zasłon i znajduję się w atelier filmowo-dźwiękowym.

Nakręcanie w toku. Na niskim stoleczku siedzi gwiazda, umalowana na czekoladowo, w egzotycznym stroju, przed nią aparat do zdjęć. Z boku, z góry, z przodu — reflektory.

— Uwaga! Zaczynamy! Cisza! — woła reżyser.

Rozlega się brzęk sygnału z kabiny, gdzie się kontroluje dźwiękowość. Gwieździe podsuwają na jakimś drągu mikrofon w pobliże ust. Zaczyna działać aparat do zdjęć.

W tej chwili jakiś jegomość, najbezczeremonialniej wysuwa deskę z numerem napisanym kredą, przed twarz aktorki, trzyma ją cwiłkę i usuwa, kłapnąwszy w dodatku wcale nie cicho, przed nosem gwiazdy.

Czekoladowe powieki podnoszą się, ukazując niesamowicie błyszczące w świetle reflektorów oczy. Otwierają się usta:

— Tak, tam jest inne życie...

I znowu deska z numerem, — kłapnięcie...

— No, jak tam! — krzyczy reżyser. — Czy dobrze?

Z kąta atelier odzywa się telefonista, połączony z kamerą dźwiękową:

— Zanadto patetycznie!

— Więc jeszcze raz! Proszę bardziej naturalnie ten sam frazes.

Wtem przez jedyny otwór na świat — górne okienko — wdziera się do atelier śpiewany przez podwórkowego artystę „szlagier”:

O santa Lucia!

Wśród słońca i róż...

Zamykają okienko. Robi się jeszcze duszniej i goręcej. Charakterystyczny osusza delikatnie (aby nie zepsuć sztucznej polichromii) kropelki potu występujące na twarz gwiazdy, która powtarza: „Tak, tam jest inne życie” — „Oui, là bas c'est une autre vie!” — usiłując pochwycić właściwą intonację.

Korzystając z przerwy pytam się reżysera:

— A poco ta deska z numerem i to kłapanie?

— To numer sceny, który musimy mieć na taśmie, dla ułatwienia montowania filmu.

Scenę powtarza się jeszcze dwukrotnie: to samo zdanie po polsku i po francusku. Film — pierwszy z polskich — jest robiony odrazu w dwóch wersjach.

Następnie nakręca się dokończenie; gwiazda z westchnieniem mówi:

— „swobodniejsze...”

A potem:

— „plus libre...”

Deska, kłapnięcie... Z boku karykaturzystka stara się uchwycić rysy bohaterki egzotycznego filmu. Ja indaguję reżysera o tajemnicę produkcji dźwiękowej. Gorąco. Ostre światło reflektorów kłuje w oczy, jak blask afrykańskiego słońca...

— Blask afrykańskiego słońca — mówi pięknie brodaty i za szeika przystrojony gwiazdor — przyświecał nam podczas zdjęć plenerowych, kiedy tysiące arabskich wojowników zachęcałem do świętej wojny okrzykiem: „Iz zehad fi sa bil Allah!”

— Jak? — zapisuję sobie. — Niesłychanie mi imponuje ta arabszczyzna.

ROZMAITOŚCI FILMOWE.

Kryzys w Ameryce.

Największe kino nowojorskie „Roxy”, (6500 miejsc) zostało zamknięte na okres dwóch miesięcy.

Właściciel tego kina oświadczył przedstawicielom prasy, iż woli kino zamknąć na lato niż patrzeć na pustą widownię i ponosić milionowe straty, których później nie będzie mógł odbić w sezonie.

Chaplin powrócił.

Charlie Chaplin powrócił do Hollywood. Dziennikarzem, który go powitał, oświadczył, że zamierza przystąpić do realizacji filmu niemego.

— Ja nakręcę film niemy, a wytwórnia, która go będzie wyprodukować, może go sobie udzielić. W każdym bądź razie ja na ekranie nie przemówię i nie pozwolę moim partnerom, by również mówili, — oświadczył Chaplin.

Zapytany na temat febrzy, której się nabawił podczas pobytu w Singapurze oświadczył Chaplin, że jest już zdrow, doskonale się czuje i zamierza wytrwale pracować nadal przez rok.

— A jak zabraknie mi sił do dalszej pracy to znowu wyrwę się na dłuższy czas do Europy i tam solidnie sobie wypocznę.

„Fanny” na filmie.

Do Marsylii przybył już zespół aktorów, który ma tam nakręcić film „Fanny”, według znanej sztuki teatralnej Pagnola, która grana będzie w przyszłym sezonie w naszym teatrze miejskim.

Na czele wyprawy stoi autor scenariusza Pagnol, który jest założycielem wytwórni realizującej film. Poza tem zamierza on nakręcić trzy inne filmy, osnute na te jego dramaty.

W ubiegłym roku nakręcono na te jego utwory filmy „Topaz” i „Marjusz”. W Marsylii zdjęcia potrwać dwa tygodnie.

Z dziedziny botaniki.



W monachijskim ogrodzie zoologicznym zakwitła w tych dniach powyższa palma z gatunku Jucca. Jest to wyjątkowy wypadek, bowiem palma taka kwitnie w swej ojczyźnie (Indie) raz na 30 lat, w naszym klimacie natomiast nie kwitnie prawie nigdy.

— Będziemy za parę dni robić zbliżenia z tych scen. Niech pan zajdzie.

Dziękuję za zaproszenie, żegnaj się i wychodzę.

Uff! Rzeczywiście „tu jest inne życie, swobodniejsze” poza temi ciężkimi zastanami. Myślę, że niejedna kandydatka na gwiazdę filmową zrezygnowałaby ze swych marzeń o sławie, przyrzawszy się bliżej pracy w atelier.

Co do mnie — nie zazdroścę im niczego. Zmęczyło mnie i to krótkie obcowanie z rodzacym się dźwiękowcem.

„Fałszywy blask”.



Elektryczna scena z nowego filmu — szampańskiej komedji „Fałszywy blask”, w której główną rolę gra Georges Milton (z lewej strony).

KRONIKA. Memorjał kolejarzy do ministerstwa komunikacji

Protest przeciwko t. zw. „przymusowym świętówkom”.

Lipiec
11
Poniedziałek

Data: Pelagj P. M.
Jutro: Jana Gwralberta Op.
Długość dnia: 16.36
Ubyło dnia: 0.18

Z DNIA NA DZIEŃ.

Kto pod kim dołki kopie...

Kto pod kim dołki kopie,
Sam w nie zwykle wpada...
Ze tak dzieje się często —
Dowodem są swe ci
Los mciwcy tak im własne
Życie ich układa,
Ze — za karę — są zawsze
Sam. — też żona ci...
Hopi.

Dodatkowa komisja poborowa.

W dniu jutrzejszym urzęduje dodatkowa komisja przy P. K. U. Łódź-miasto 1 (Al. Kościuski 21) dla poborowych rocznika 1911 i starszych, którzy nie mają uregulowanego stosunku wojskowego zamieszkałych na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 kom. pol. p.

Ofiary bezrobocia.

Przy ul. Napiórkowskiego, obok posesji Nr 11, padł z głodu i wycierpania 61-letni Michał Waszczak bezdomny i bezrobotny. Nieszczęśliwemu starcowi pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia i ofiarę nędzy przewiózł do zbiorni miejskiej.

Jeszcze jeden wypadek zaślania z głodu wydarzył się przy ul. Zgierskiej. Obok posesji Nr. 32 padła z wycierpania 42-letnia Natalia Grechota, bezdomna i bezrobotna. Lekarz pogotowia przewiózł ją do zbiorni miejskiej.

Zmęczeni życiem łodzianie... Cztery wypadki samobójstwa podczas ubiegłej doby.

W ciągu doby ubiegłej wydarzyły się w naszym mieście cztery zamachy samobójcze:

Pierwszy wypadek wydarzył się na Miłnyku, gdzie usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny 19-letni Marjan Skorupka, bezdomny i bezrobotny. Czyn desperacki zauważył wieszniacy i zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł niedożyłego samobójcę do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek wydarzył się na Baluckim Rynku, gdzie w poczekalni tramwajowej zażył nieznanej trucizny 46-letni Stanisław Adamus, zamieszkały przy ul. Klonowej 14. Desperata przewiózł pogotowie do domu. Przyczyna zamachu — brak środków do życia.

W swoim czasie w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy (Kilińskiego 77) odbył się wielki wiec pracowników wydziału mechanicznego P. K. P. węzła łódzkiego, po odbyciu którego zebrani postanowili w sprawie zmniejszenia dni pracy w warsztatach P. K. P. do 20 w miesiącu — upoważnić zarząd związku do opracowania memorjału dla ministerstwa komunikacji, wyrażającego protest przeciw zarządzeniom ministerstwa, powodującym obniżenie zarobków tych pracowników.

Obecnie memorjał ten został skierowany do centrali związku Z.Z.K. w Warszawie, poczem zostanie doręczony p. ministrowi komunikacji przez specjalną delegację.

Treść memorjału brzmi: „Najdotkliwiej odczuwaną przez kolejarzy krzywdą, są stosowane od szeregu miesięcy przymusowe „świętówki”, gdyż z jednej strony cierpi na tem nisko płatny personel nieetatowy”, z drugiej zaś strony — obniżenie wynagrodzeń wskutek świętówek jest znacznie większe, aniżeli wynikające z procentowych obciążeń uposażeń pracowników etatowych.

Ponadto ministerstwo, stosując świętówki dla dziennie płatnych kolejarzy, krzywdzi tych pracowników, którzy już i pozatem skazani są na najniższe zarobki, niewystarczające przeważnie na najskromniejsze utrzymanie rodzin.

Wszelkie zabiegi dotyczących pracowników, zmierzające do tego, by zaniechano redukcji dni pracy, napotykają na niezłomny opór ministerstwa komunikacji, humanizmy względami oszczędnościowymi, ponadto zaś nadmiarem personelu i brakiem kredytu na normalne opłacanie tegoż.

Argument nadmiaru pracowników i braku dla nich zajęcia jest wprost niezrozumiały. Jak wiadomo bowiem, istnieje od kilku lat sur. zakaz przyjmowania nowych pracowników na P. K. P., co przy

stałym rocznym ubytku personelu, spotęgowany w ostatnich dwóch latach przez liczniejsze niż zazwyczaj emerytowania i zwalniania ze służby na podstawie par. 125 i 126 pragmatyki służbowej, powinno było wyrównać z nawiązką wszelki nadmiar pracowników w poszczególnych działach służby, nawet jeśli weźmie się pod uwagę zmniejszenie się ruchu na kolei w wyniku panującego kryzysu gospodarczego.

Również i argument braku pracy na P.K.P. dla obecnego stanu personelu nie jest ścisły, zwłaszcza o ile idzie o warsztatowców, którym przymusowe świętówki dają się szczególnie we znaki.

Bowiem podczas kiedy w warsztatach kolejowych zmniejsza się stale program napraw, przewiduje się jednocześnie w planie finansowo-gospodarczym na trzy kwartały roku bieżącego sumę zł. 15,230,000 na naprawy taboru w zakładach prywatnych. Za tę bowiem sumę ma otrzymać Stocznia Gdańska 68 napraw głównych parowozów, 135 napraw głównych wagonów osobowych i 525 napraw głównych wagonów towarowych.

Powyższy kredyt, przeznaczony

dla Stoczni Gdańskiej, daje zgórą 2 miliony przelicznych dniówek, czyli zapewniły w Polsce w ciągu bieżącego roku pracę stałą co najmniej 8500 warsztatowcom. Względnie uczyniłyby zbędnymi wszystkie przymusowe świętówki i ponadto dałyby zajęcie jeszcze kilku tysiącom rzemieślników.

Pozatem utrzymuje się w kraju w nędzy całe masy pracowników, stosując redukcje osobowe i przymusowe świętówki, rzekomo dla braku taboru kolejowego do naprawy, jednocześnie zaś tuczy się

ościennego wroga, tchnącego nawiścią przeciw temu Państwu z którego łaski wrót żyje.

W interesie zatem pokrzywdzonych dziennie płatnych kolejarzy domagamy się zaniechania redukcji personalnych i ograniczenia obniżania stanu personalnego na przestrzeganiu zasady absolutnego zaprzestania nowych przyjęć P.K.P., jednocześnie zaś uważamy za konieczne poddanie rewizji umowy ze Stoczną Gdańską, jako niekorzystnej dla skarbu Państwa i dla polskich kolejarzy.

Strzelanina na Zielonym Rynku.

Odpowiadać za nią będą napastliwi dorożkarze.

W dniu wczorajszym na Zielonym Rynku wydarzyła się strzelanina, której sprawcą był niejaki Jan Ziemia, zamieszkały przy ul. Zakątnej 12. Ziemia zaczepiony został przez dorożkarzy, którzy następnie usiłowali go pobić. Wów-

czas działając w własnej obronie wy dobył rewolwer i dał w powietrze kilka strzałów. Na odgłos strzałów przybyła policja, która broniła Ziembę, zaś krewkich dorożkarzy pociągnęła do odpowiedzialności.

Protest przeciw likwidacji kuratorjum szkolnego okr. łódzkiego.

Akcja związków nauczycielskich.

Podana przez nas wiadomość o likwidacji kuratorjum szkolnego Okręgu Łódzkiego (termin likwidacji ustalony został na

dzień 1 września r. b.) wywołała wśród nauczycielstwa mieszkańców naszego miasta zrozumiałe zaniepokojenie.

Krewki właściciel domu pobił dozorczynię za zbyt wczesne zapalenie światła.

W dniu onegdajszym właściciel domu nr. 14 przy ulicy Łąkowej Roman Galewicz, zam. przy ulicy Andrzeja 9 przybył w godzinach wieczornych do swej nieruchomości, spostrzegłszy, że pali się elektryczność na klatce schodowej, pobił dotkliwie dozorczynię domu

Stanisławę Malinowską. Dozorczynię, jak zwykle, zapalała światło o godz. 9.30, co — zdaniem gospodarza — było za wcześnie.

Do pobitej wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu pomocy, zostawił pobitą na miejscu.

W dniu wczorajszym na działy się nad tą sprawą związek nauczycielski. Postanowiono niezależnie od wysłanych protestów, powołać do życia specjalny komitet, w skład którego weszły przedstawiciele poszczególnych władz i organizacji, którzy poczynią zabiegi u władz centralnych w kierunku zapobieżenia zapowiedzianej likwidacji kuratorjum okręgu szkolnego.

Burza nad powiatem łódzkim.

Dramatyczna scena na stawie w parku Stefańskiego.

Wylew Neru spowodował liczne szkody.

W dniu wczorajszym nad ranem nad powiatem Łódzkim w okolicach Tuszyńa i Rzgowa rozszalała się burza, połączona z ulewą; deszczem. Wskutek wielkich opadów zalane zostały pola w okolicach Tuszyńa, gminy Gospodarz, Rzgowa i Rudy Pabjanickiej.

Burza spowodowała wielkie straty w majątku Grohmana na terenie gminy Gospodarz, gdzie uległy zniszczeniu wielkie stawy, w których

hodowano specjalne gatunki ryb. Deszcz spowodował wylew stawów. Następnie rzeki Ner, woda na wielkich przestrzeniach zalała pola.

Również zalany został park Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej. W parku otworzono stawidła, celem wypuszczenia wody do Neru.

Do pracy tej stanęło trzech robotników. Podczas pracy jedno ze stawidła wskutek naporu wody zostało wyrwane i znajdujący się przy

niem robotnicy zepchnięci zostali do stawu. Niezawodnie robotnicy ulegliby, gdyby nie natychmiastowa pomoc Romana Stefańskiego.

Jako doskonały pływak — ożył do stawu i dopomógł robotnikom wyostać się z wody. Po stosowaniu pierwszej pomocy przewieziono wszystkich trzech do miejscowej lecznicy kasy chorych.

Pamiętki polskie w Szwecji.



Nad jeziorem Mälaren pod Sztokholmem istnieje zamek Gripsholm, pochodzący z XVI wieku. W zamku tym urodził się Zygmunt Waza, późniejszy król szwedzki i polski. W halach zamkowych znajduje się mnóstwo portretów historycznych osobistości z ówczesnych czasów. — Na zdjęciu portret wisi w pokoju, w którym urodził się Zygmunt III Waza i w którym więzieni byli jego rodzice.

Bezrobocie w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Stan zatrudnienia w czerwcu r. b.

Sezon zimowy w przemyśle włókienniczym w Łodzi rozpoczyna się zazwyczaj w pierwszych początkach czerwca. W roku bieżącym jednak, ze względu na złą koniunkturę, znaczna ilość fabryk ograniczyła swą produkcję do minimum.

Wymownym dowodem tego jest stan zatrudnienia w czerwcu r. b. w porównaniu do tego samego miesiąca roku ubiegłego.

W miesiącu czerwcu r. ub. zatrudniano w wielkim przemyśle bawełnianym 45,700 robotników, zaś 15,000 robotników zatrudniano w przemyśle wełnianym. Ogółem przeto wielki przemysł zatrudniał w czerwcu r. ub. 61,200 robotników, zaś w miesiącu czerwcu r. b. w wielkim przemyśle bawełnianym

zatrudniano 38,300 robotników, a w przemyśle wełnianym — 12,100 robotników.

Ogółem przeto wielki przemysł włókienniczy zatrudniał w czerwcu r. b. 50,400 robotników. Ogólny spadek zatrudnienia wynosi 10,800 robotników.

Lekkomyślność rodziców spowodowała upadek dziecka z II-go piętra.

W dniu wczorajszym przy ul. Gluchej 1 wydarzył się wypadek spowodowany przez brak dozoru ze strony rodziców. W domu tym na drugim piętrze zamieszkuje rodzina Barańskich; 4-letni synek Eugenjusz upodobał sobie wyglądanie z okna. W pewnej chwili

Nadto spadła również 10 przepracowanych godzin w tym dniu. W czerwcu r. ub. robotnicy pracowali w przemyśle wełnianym 40 do 42 godzin tygodniowo, w czerwcu r. b. pracowali o 35 godzin tygodniowo.

przechylał się i wypadł na podwórza. Chłopiec uległ złamaniu rąk, potłuczeniu głowy i ogólnemu potłuczeniu ciała. Lekarz po wzięciu przewiózł ofiarę niedożył w stanie ciężkim do szpitala Marji.

DZIENNIK SPORTOWY.

Polska-Szwecja 2:0 (1:0)

Puchar dyr. Brodatego w rękach polskich. Bator i Nawrot zdobywcami bramek.

Rozegrany w dniu wczorajszym w Warszawie międzypaństwowy mecz Polska — Szwecja zakończył się wspaniałym sukcesem Polaków, którzy po raz trzeci z rzędu pokonali Szwedów, zdobywając tym samym puchar dyr. Brodatego na własność.

Po zwykłych przywitaniach stanęły przed sędzią p. Balwenskim drużyny w następujących składach: Polska: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczykowie, Myślak, Szczepaniak, Matjas, Pazurek, Nawrot i Bator. Szwecja: Rydberg, Andersen, Lager, Sjögren, Carlund, Nordstrom, Dumker, Olson, Sundberg, Jacobson, Kron. Polacy byli doskonale dysponowani i przedstawiali sobą drużynę bardzo wyrównaną, specjalnie wyróżnili się jednak Pazurek, Nawrot, Martyna i Kotlarczyk. Przebieg gry był niezmiernie ciekawy, przyczem w pierwszej połowie obie drużyny zademonstrowały piękną grę. Polacy zdecydowanie górowali nad Szwedami i przy większym zwycięstwie powinni zwyciężyć w znacznie wyższym stosunku, szczególnie przewaga ta była widoczna w pierwszej połowie meczu. Szwedzi przedstawiali sobą drużynę ostrą i szybką, lecz nieco chaotyczną.

Po rozpoczęciu gry Polska narzuca niezwykle ostre tempo i często zagraża bramce Szwedów. Wyśiłka gości spełniają na niczem, gdyż trio obronne jest zawsze na stanowisku i niedopuszcza niemal do strzału na bramkę. Rezultatem przewagi Polaków jest bramka zdobyta przez Nawrot'a wśród niebywałego entuzjazmu. W drugiej połowie wskutek upału gracze są wyczerpani, co wpływa na osłabienie tempa. Niezmordowany Kotlarczyk i zasiała jednak stale atak dobrimi piłkami, tak, że Polacy nadal zagrażają bram-

ce Szwedów. Atak Polski przeprowadza cały szereg pięknych kombinacji, jednak szczęście dopisuje Szwedom i piłka mija o centymetry bramkę.

W pewnym okresie zanosi się nawet na wyrównanie, gdyż Szwedzi za wszelką cenę chcą zdobyć bramkę, lecz parokrotne strzały wyłapuje brawurowo Albański. Wreszcie na 10 minut przed końcem Bator przeprowadza piłą przez o-

bronę Szwedów i strzela drugą bramkę dla Polski. Pozostałe minuty upływają pod znakiem przewagi gospodarzy. W przerwie meczu odbył się pokaz fińskich gimnastyków przed wyjazdem ich na Olimpiadę. Popisy ich zyskały ogólne uznanie. Ostatnia faza meczu była transmitowana przez radio, przyczem przemówił również kierownik ekspedycji fińskiej oraz kapitan Związkowy p. Kałuża.

Mecze o mistrzostwo łódzkiej A klasy

W dniu wczorajszym zostały rozegrane dwa mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A, a mianowicie:

ŁKS. I-b—Wima 2:2 (1:1).

Mecz powyższy odbył się na boisku ŁKS-u. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż w drugiej połowie Wima miała przewagę. Do przerwy gra otwarta przynosi prowadzenie drużynie fabrycznej ze strzału lewego łącznika, po ładnym podaniu piłki przez Waltera. W kilka minut później ŁKS. wyrównuje, gdyż lewy obrońca Wimy strzela bramkę samobójczą. Druga połowa upływa pod znakiem przewagi Wimy, która jednakże strzela niecelnie. W 35 min. ŁKS strzela znów bramkę przez Szałapskiego, lecz Wimie udaje się w ostatniej chwili wyrównać.

Warto przypomnieć czytelnikom, że po rzuceniu autowym niema spalonych, wobec czego pierwsza bramka dla ŁKS-u została zupełnie prawidłowo zdobyta. Sędziował p. Busiakiewicz.

Widzew — Orkan 6:0 (2:0).

Widzew w meczu tym miał

kompletną przewagę i zwyciężył wysoko zupełnie zażalenie. W pierwszej połowie Karolewianin bronił się jeszcze ambitnie lecz w drugiej opadają na siłach. Bramki dla Widzewa zdobyli: Augustyniak 3, Głogowski, Fryc i Szer po 1. Sędziował p. Grajwoda.

W.L.T.K. — Ł.K.S. 7:0.

W dniu wczorajszym został rozegrany na kortach tennowych ŁKS-u mecz tenisowy z serii rozgrywek o mistrzostwo Polski między W.L.T.K. a ŁKS-em. Zwycięzili lepsi Warszawianie w miarodajnym stosunku 7:0. Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki. Marzewski (W) Zaks 6:0, 6:2, Małczużyński—Król 6:2, 2:6, 6:3. Lilipodowa — Landauowa 6:3, 8:6. Marzewski — Król 6:4, 6:0. W grze podwójnej Lilipodowa, Wojciechowski — Landauowa, Zydeband 6:3, 6:1. Marzewski, Wojciechowski — Zaks, Zydeband 6:4, 6:2. Małczużyński — Zaks 6:4, 8:6. Organacja zawodów dobra. Sędzią głównym był inż. Grohman.

Łódź -- Kraków 3:2 (2:2).

Zasłużone zwycięstwo naszych wybrańców.

Drugi międzymiastowy mecz piłkarski Łódź-Kraków o puchar przyniósł i tym razem wygraną naszym reprezentantom, mimo że ogólnie typowano na zwycięzców gości z podwawelskiego grodu.

Jedynym zespołem okazał się Kraków, indywidualnie natomiast przodowała Łódź. Goście mieli dobre tryły, w napadzie natomiast zawodnicy trzech klubów łgowych rzadko się rozumieli. Zwłaszcza lewa strona nie mogła przeprowadzić dobrze obmyślonych wypadków. Poza tem widać było, że goście nie grali tak, jak się walczy o

punkty ligowe... Wyróżnić należy Olinowoskiego w bramce, Pajaka w obronie i Bajorka w pomocy.

Łódź już drugi raz bije Kraków mimo nienajlepszej gry wszystkich zawodników. Mamy na myśli w pierwszym rzędzie Herbsteicha, który znajduje się nadal w słabej formie. Zawodnik ten ma brzydkie przyzwyczajenie dotykać piłki ręką w momentach, gdy zdobycie bramki nie przedstawia wiele trudności. Poza tem ciągle znajduje się Herbsteich na spalonym, przez co również drużynie nie przynosi korzyści. Durka był niedysponowany. Najlepszy Klimczak, który nie mógł się porozumieć należycie ze swoimi współpartnerami. W pomocy Steinke ofiarny lecz zbyt ostry w grze. Obrona i dwaj bramkarze zadolowali.

O ile do przerwy łodzianie nie grzeszyli zbyt gwałtownością, o tyle po zmianie stron goście zagrali tak ostro, że Frymarkiewicz oraz Klimczak zmuszeni byli opuścić boisko (ten ostatni na kilka minut).

Gra dość żywa toczyła się ze zmienną przewagą i przyniosła zasłużone zwycięstwo Łodzi. Pierwszy punkt pada dla Łodzi już w 5-ej minucie przez Herbsteicha, kiedy obrońcy pokonanych wcale nie interesują, twierdząc, że jest spalony. Dopiero 39 minuta przynosi gościom wyrównanie przez Malczyka. Drugą bramkę dla gości uzyskuje w 41 minucie dość niespodziewanie Kisieliński. Serje goali w tej fazie gry kończy Król, który w 44 minucie z zamieszaniem podbramkowego zdobywa wyrównanie dla Łodzi.

Po zmianie stron tempo gry maleje, — raczej wykazują przemęczenie. W 70 minucie Frymarkiewicz

wlec zostaje kontuzjowany i zmuszony jest opuścić boisko, zastępuje go Rapoport. W 33-ej minucie zderza się Pajak z Kerniczakiem, którego znoszą z boiska. Zastępuje go Francan. Na krótko przed końcem zdobywa on zwycięski punkt dla Łodzi.

Sędziował p. Wardszkiewicz. Składy drużyn były następujące: Łódź: Frymarkiewicz (Rapoport), Karasiak, Kudelski, Kahan, Steinke, Triebe, Durka, Herbsteich, Klimczak, Sowiak, Król. Kraków: Olinowski, Lasota, Pajak, Seichter, Wilczkiewicz, Bajorek, Riesner, Maurer, Smoczek, Malczyk, Kisieliński II.

Mecze towarzyskie w Łodzi.

W sobotę zostały rozegrane w Łodzi dwa mecze towarzyskie, których wyniki były następujące: **Makabi—SKS 5:1 (2:0)**. Obie drużyny wystąpiły w składach ostatecznych. Makabi wykazała w meczu tym b. dobrą formę i górowała przez cały czas meczu nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli dla Makabi Humec 4 i Nirnberk 1, zaś dla SKS-u Antczak. Sędziował p. Kowalczyk.

Bar-Kochba—SKS 3:2 (1:0). SKS wystąpił w składzie kombinowanym z paroma graczami pierwszej drużyny. Bar-Kochba grała niezmiernie ambitnie, dzięki czemu odniosła zwycięstwo. Bramki zdobyli dla B. K. Sobodzki, Ilew i Brajthart po jednej, zaś dla SKS-u Zys i Cygan. Sędziował p. Rode.

Wyniki meczów międzymiastowych.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi następujące ważniejsze mecze międzymiastowe.

Siąsk. Śląsk—Łwów 2:1 (1:0). Rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski między reprezen-

tacją Śląska i Łwowa przyniósł zwycięstwo Śląskowi w stosunku 2:1 (1:0). Zwycięstwo jednak jest niezasłużone, gdyż Łwów, iż wystąpił w drugim garniturze był zespołem lepszym. Bramki zdobyli dla Śląska 2 Chlebek, zaś dla Łwowa Niechciot 1.

Łwów. Warszawa—Łwów 1:1 (1:0). Rozegrany we Łwowie mecz międzymiastowy między Warszawą a Łwowem zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). W pierwszej połowie Warszawa zdobyła bramkę przez Królwieckiego, zaś w drugiej Łwów wyrównuje ze strzału Makucha. Sędzia p. Więdryk. Widzów 8000.

Kłosowicz mistrzem szosowym Polski.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi zawody kolarskie o mistrzostwo szosowe Polski na dystansie 200 km. W zawodach wzięli udział kolarze ze wszystkich zakątków Polski. Start wyścigu nastąpił w Pabjanicach, zaś półmetek znajdował się w Rudnikach. Po niezwykle żaartej walce wzdłuż całej trasy zwyciężył Kłosowicz TZS w czasie 6,33,11 zdobywając tym samym zaszczytny tytuł mistrza Polski. 2) Dincik (Śląsk) 6,38,16 3) Narożny (Legja) 6,38,41, 4) O. darski (ŁKS), 5) Bartoszek (ŁKS) 6) Wasilewski (Świt, Wa), 8) Korsak-Zalewski (WTC), 9) Górka (AKS), 10) Targoński (Legja).

Dr. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 w Pomorska 7. Tel. 127-84.

Gry sportowe w Łodzi.

Dalszy ciąg gier sportowych o mistrzostwo klasy A, przyniósł w sobotę i niedzielę wyniki następujące: koszykówka męska: Tur—Y.M.C.A 30:0 (r. o.). WKS—ŁKS 28:25 16:3). Mecz ten był swego czasu przerwany przy stanie 2:2, obecnie zaś rozegrano 36 minutową dogrywkę, która przyniosła zwycięstwo WKS-u 26:23. ŁKS—Triumf 29:23. Szczybiornia IKP—HKS 5:0 (r. o.) Triumf—Makabi 4:1. Mecz przerwany z powodu zmierzchu na 20 min. przed końcem. Koszykówka żeńska: Kruszeender — ŁKS 16:1. Nieoczekiwana porażka ŁKS-u. ŁKS —HKS 30:0 (r. o.). Zjednoczone —WKS 30:0 (r. o.) Makabi WKS 30:0 (r. o.) i IKP — Zjednoczone 10:8.

Raid motocyklowo-lotniczy. Długość trasy wynosi 250 km.

W niedzielę, dnia 17 lipca rb., rozpoczęło się w Łodzi raid motocyklowo-lotniczy, organizowany przez Łódzki Klub Lotniczy, łącznie z Łódzkim Klubem Motocyklowym, oraz wojewódzkim komitetem Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Raid rozpocznie się zbiórką uczestników, która nastąpi w lokalu klubu przy ul. Targowej 5.

Uczestnikiem raidu może być każdy członek klubu motocyklowego i wprowadzony motocyklista. Raid ma na celu podniesienie umiejętności jazdy motocyklowej i sprawności motocyklisty, podniesienie do możliwie wysokiego poziomu.

Zadanie uczestników raidu polegać będzie na przewiezieniu rozkazów, z miejscowości, wskazanych przez lotnika, do miejsc przeznaczenia, a następnie powró-

do lokalu klubu. Długość trasy wynosić będzie 250 km.

Rozkazy doręczone będą motocyklistom przez lotników w pewnych, oznaczonych punktach.

Podczas przewożenia meldunków i powrotu do miejsca startu (start z Placu Wolności) zawodnicy narażeni będą na szereg przeszkód, które będą musieli pokonać. Ważniejsze z nich to: objazd pewnego odcinka szosy, zamkniętej dla ruchu kołowego, częściowa zmiana trasy wskutek zupełnego zamknięcia szosy i braku połączeń, sforsowanie uszkodzonego mostu, przebiecie szosy, zagazowanej na pewnej przestrzeni, zmuszające zawodników do jazdy w masce.

Otrzymany rozkaz uczestnik raidu winien odwieść i wręczyć adresatowi, od którego otrzymuje zaświadczenie o wykonaniu zadania, z oznaczeniem ścisłej godziny doręczenia.

WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej. Rezultaty niedzielnych biegów.

GONITWA PIERWSZA.

Nagroda 1000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.

- 1) Harfa II, kl. gn. F. Chmielewskiego, j. Bury.
 - 2) Chicka, kl. sk. gn. E. Komnackiego.
 - 3) Lopek, og. gn. W. Zgorzelskiego.
- Tot. zw. 76 zł.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1600 mtr.

- 1) Indra, kl. kaszt. L. Studzińskiego, j. Klamar.
 - 2) Harriman, og. gn. W. Bołbińskiego.
 - 3) Wisienka, kl. gn. I. hr. Mielzyńskiego.
- Tot. zw. 15 zł.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1800 zł. Dystans około 2100 mtr.

- 1) Polmoodie VII, kl. sk. gn. C. Nowackiego, z. Jagodziński.
 - 2) Giewont, og. gn. W. Jaśkiewicza.
 - 3) Narta, kl. sk. gn. Grona oficerów 1-go pułku Ułanów.
 - 4) Arbeit, kl. c. gn. I. hr. Mielzyńskiego.
- Tot. zw. 18 zł, 15 i 23.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1300 mtr.

- 1) Ortel, og. sk. gn. Grona ofic. 1-go pułku Krechowieckiego, j. Klamar.
- 2) Vipida, kl. gn. I. hr. Mielzyńskiego.
- 3) Pandar, og. gn. F. Chmielewskiego.

- 4) Brillatta, kl. gn. J. Piramidoni.
 - 5) Soramia, kl. gn. R. Rogowski.
- Tot. zw. 54 zł, 21 i 14.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 4000 zł. Dystans około 1600 mtr.

- 1) Chyża kl. kaszt. C. Nowackiego, z. Jagodziński.
 - 2) Fandango II, og. c. gn. Grona ofic. Korp. Ochr. Pogr.
 - 3) Jerry og. kaszt. K. i S. Enderów.
 - 4) Adam og. kaszt. L. Dydyńskiego.
 - 5) Epikur og. kary E. Kowackiego.
- Tot. zwyc. zł. 24, 15 i 28.

GONITWA SZOSTA.

Nagroda 4000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3:00 mtr.

- 1) Vendetta kl. gn. Grona of. 13-go D. A. K., p. Radomski.
 - 2) Frasquita kl. gn. A. Tuńskiego.
 - 3) Pan Prezes, og. kasztan W. Linhardt.
 - 4) Iwan II, og. kaszt. Grona oficerów 2-go D. A. K.
 - 5) Horodenka, kl. gn. A. Lipkiego.
- Tot. zwyc. zł. 127, 33 i 17.

GONITWA SIODMA.

Nagroda 4000 zł. Dystans około 2100 mtr.

- 1) Regen, og. kaszt. Grona oficerów Korp. Pogr., j. Klamar.
 - 2) Rewja, kl. gn. st. „Zalesie”
 - 3) Zagadka, kl. gn. A. Królkiewicza.
- Tot. zwyc. 15 zł.

Śmierć wskutek przejechania. Tragiczny finał harców motocyklowych na ul. Piótrkowskiej

W dniu wczorajszym w godzinach porannych liczni przechodnie byli świadkami niesamowitych popisów motocyklisty na ul. Piótrkowskiej. Niejak Hugo Lauch, zam. przy ulicy Piótrkowskiej 255, około godziny 4 nad ranem w towarzystwie kolegi próbował szybkości swego motocyklu na ul. Piótrkowskiej — na odcinku od ul. Główniej do Pl. Wolności.

W tym czasie zdążył do pracy tramwajarze i robotnicy. Przy zbiegu ulic Piótrkowskiej i Przejazdu najechał Lauch całym pędem na zdążających do pracy tramwajarzy. Skutki były straszne: jeden z tramwajarzy siłą uderzenia odepchnięty został na kilka metrów, ulegając rozbiciu czaszki i złamaniu żebra, drugi zaś odniósł lekkie obrażenia ciała. Inni zdążyli odskoczyć w bok. Do ciężko rannego tramwajarza Edwarda Sobczaka oraz ciężko rannego Michała Pawłowskiego wezwano pogotowie miejskie. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił na miejscu Pawłowskiego, zaś Sobczaka w stanie nieprzytomnym przewiózł do szpitala Poznańskich. Sobczak nie odzyskawszy przytomności w kilka godzin później zmarł.

Motocykliści natychmiast po wypadku zdwoili szybkość, salwując się ucieczką. Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i już wkrótce aresztowała sprawcę przejechania. Laucha osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-sledczych.

Kochliwy sublokator spowodował krwawą walkę na noże.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu szewca 25 letniego Hieronima Giżyńskiego przy ul. Zakątnej nr. 28 wydarzyła się krwawa walka na noże. Pokłuci zostali Giżyński oraz sublokatorzy jego: 37-letni Roman Turczak, miżonka jego 34-letnia Antonina.

Przyczyna bójkii była następująca:

Przed kilkoma miesiącami małżonkowie Roman i Antonina Turczak sprowadzili się do Giżyńskiego w charakterze sublokatorów.

W dniu wczorajszym podczas nieobecności Turczaka, Giżyński zachował się w nieodpowiedni sposób wobec Turczakowej. Podczas „załecanek” wszedł Turczak, a do wiedziawszy się, o co chodzi, porwał nóż i rzucił się na Giżyńskiego. Powstała ogólna bijatyka na noże.

Walkę zlikwidowali sąsiedzi, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził u Giżyńskiego ranę ciętą lewej ręki, u Romana Turczaka — 3 rany cięte twarzy, zaś u Antoniny Turczak — ranę ciętą brzucha. Po udzieleniu pomocy, pozostawiono uczestników bójkii w mieszkaniu.

Pod kołami samochodu.

Przy ul. Północnej obok domu Nr. 38 dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu 17-letni Czesław Marczak (Smutna Nr. 6). Doznał on potłuczenia całego ciała.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, przewiózł go do domu.

Noce dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza, Żelerska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, W. Sokolewicz, Przejazd 19, M. Lipca, Piótrkowska 193, A. Biechterał B. Lobody, 11 Listopada 86.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR LETNI: „Hiszpańska mucha”.

BAJKA: „W małej kawiarence”.
CAPITOL: „Rozwódka”.
CZARY: „Zamach nad Rio Granle”.
GORSO: I. „Na zachodzie bez zmian”. II. „Wędzotyczne miłośctwo”.
DOM LUDOWY: „Przedślubny wrzech”.
GRAND-KINO: „Za wrzech braci”.
OSWIATOWY: „Madame Dubarry”.
PALACE: „Rewolucjonista”.
PRZEDWIOSNIB: „Harold trzyma się”.
RESURSA: „Przedślubne kłamstwo Niny Pietrowny”.
RAKITA: „Wolne dusze”.
SPLENDID: „Tragedia na Mont. Blanc”.
ZAGRETA: „Dziś wieczorko z Prateru”.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś w poniedziałek i dni następnych wiecz. arcywesoła, pełna wery i humoru, pikantna komedia Bacha i Ba-gia „Hiszpańska Mucha”.
Ceny zniżone.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.
Poniedziałek, dnia 11 lipca 1932 r.
11.55—12.05 Sygnal czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10. Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.20 Codzienny Przegląd Przekleń z W.wy.
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny. Tr. z W.wy.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe z W.wy.
14.10—14.40 Przerwa.
14.40—16.15 Płyty gramofonowe z W.wy.
16.15—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglarskich rybaków. Tr. z W.wy.
16.40—17.00 Poznańska w języku francuskim. Lektor p. Lucien Rogozicki. Tr. z W.wy.
17.00—18.00 Koncert popularny z zespołem orkiestry pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. Tr. z W.wy.
18.00—18.20 „Czem była Sahara dawniej a czem jest obecnie” — wygł. dr. Józef Fudakowski. Tr. z Krakowa.
18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomia” — orkiestra pod kier. Maksyma Ryzak z W.wy.
19.15—19.35 Komunikat.
19.35—19.45 Prasy Dziennik Radiowy z W.wy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnego i repertuar teatrów.
20.00—22.45 Opera z płyt gramofonowych „Aida” Verdi’ego w wykon. zespołu Teatru „La Scala” w Medjolanie. Tr. z W.wy.
W przerwie dodatek do prasowego dziennika radiowego.
22.45—22.50 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej. Tr. z W.wy.
22.50—23.00 Wiadomości sportowe z W.wy.
23.00—23.30 Muzyka taneczna z W.wy.

Pal i żądaj tylko gilzy
„LEGJONOWE”
wytworzył „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, ul. Cegielińska 19,
tel. 134-86.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiosnie”



Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 5 lipca i dni następnych

Szampańska komedia pełna humoru w wykonaniu HAROLDA LLOYDA p. t.

HAROLD TRZYMAJ SIĘ

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Obława Paryża z uroczą Annabellą i ulubionym piosenkarzem Albertem Prejsem w roli tytułowej. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

— Dzisiaj i dni następnych. —

Dzisiaj i dni następnych

„WOLNE DUSZE”

z NORMĄ SHEARER w głównej roli.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie.

Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR
RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dzisiaj!
Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.
Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny
Dramat na tle płomiennego spłotu uczuć kusząco ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji cesarskiej.
W rolach głównych:
Brygida HELM, Frank LEDERER i Warwick WARD.

Następny program:
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15.
W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W soboty, niedziele i święta, pasze partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 65 gr.

Udzielam lekcji gry na
CYTRZE
Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzień. Łódzki” pod lit. „K. H.”

SZEWCY
Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
w **SPÓŁCE SZEWCÓW**
PIÓTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę.

Udzielam lekcji **GRY** na skrzypcach oraz korepetycji.
Wiadomość: ul. Wólczańska № 139, lewa ofic. m. 16.

SALA ZE SCENĄ w śródmieściu
DO ODNAJĘCIA.
Związek Drukarzy, Nawrot № 20.

CENY OGŁOSZEŃ:

drzew. firm z grzywniczką 0,100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszenia 50 r. — O ogłoszenia zamieszczone o 50 proc. drożej. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. z wyjątkiem 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1,00 dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenia komunikatów i ofert admin. straciła nie odpowiadają. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3,00, z odnośnikiem do domu. Na prowincji zł. 4,00 — Prenumeratę przesyłać można tylko 1 go i 15-go każdego miesiąca.